



### ■ Problemy stosunków transatlantyckich w kampanii wyborczej w Niemczech

Krzysztof Malinowski

Stosunki transatlantyckie pozostają głównym obszarem zaangażowania międzynarodowego Niemiec. Wynika to z zakorzenionego przekonania przeważającej części niemieckiej klasy politycznej o przynależności Niemiec do transatlantyckiej wspólnoty bezpieczeństwa, ukształtowanej przez poczucie wspólnej tożsamości opartej na partnerstwie i systemie zachodnich wartości, takich jak demokracja, praworządność czy wolny rynek. W kampanii przed wyborami do Bundestagu wątek stosunków transatlantyckich nie jest wprawdzie zbyt poruszany, lecz z uwagi na oczekiwania dotyczące nowego otwarcia w stosunkach transatlantyckich i niemiecko-amerykańskich po objęciu urzędu prezydenta USA przez Joe Bidena, jest on ważnym punktem odniesienia dla partii politycznych.

W okresie prezydentury Donalda Trumpa dominowała w Niemczech krytyczna refleksja nad przyszłością stosunków transatlantyckich. Zwycięstwo Joe Bidena w wyborach prezydenckich w 2020 r. wywołało z kolei szeroką dyskusję na temat perspektyw ich ożywienia zarówno w zakresie bezpieczeństwa transatlantyckiego, zintensyfikowania kooperacji w kwestiach należących do agendy przyszłości (ochrona klimatu, cyfryzacja, handel transatlantycki), jak i określenia wspólnego podejścia wobec Chin i wyzwań, jakie tworzą one dla liberalnego ładu gospodarczego. Palącą kwestią w bieżących relacjach stała się sprawa porozumienia z USA odnośnie do sankcji na firmy uczestniczące w projekcie Nord Stream 2.

#### Redakcja:

Karol Janoś  
(redaktor naczelny)  
Agata Kałabunowska  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Nr 14(469)/2021  
09.09.2021

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

Nieodległa już zmiana przywództwa w związku z odejściem kanclerz Angeli Merkel, jak i szerzej - aktualna kampania wyborcza do Bundestagu oraz wysoce prawdopodobna przebudowa układu koalicyjnego na szczeblu federalnym, rodzą pytania co do przyszłego rozwoju stosunków transatlantyckich. Od tego, jaka koalicja wyłoni się po wyborach do Bundestagu 26 września 2021 r., a zwłaszcza tego, czy znajdą się w niej partie zorientowane na pogłębianie współpracy z USA, zależeć będzie program nowego rządu w stosunkach transatlantyckich. Należy zauważyć, że perspektywa zbliżenia z nową administracją USA mobilizowała wiosną br. część partii do składania mniej czy bardziej proatlantyckich deklaracji (jak w *CDU/CSU*, *SPD* i *FDP*) albo też przeciwnie, do wskazywania, choć z różnym nasileniem, linii demarkacyjnych wobec USA w odniesieniu do polityki sojuszniczej (*Die Linke*, częściowo Zieloni). W programach wyborczych partii głównego nurtu wyraźnie widoczne jest oczekiwanie ożywienia kooperacji transatlantyckiej po objęciu prezydentury przez Joe Bidena, a Stany Zjednoczone określa się np. jako najważniejszego (*CDU/CSU*) lub głównego (*SPD*) partnera Niemiec. Za cel współpracy uznaje się rozwijanie sojuszu demokracji lub też wspólnej strategii w obliczu wyzwań ustanawianych przez Chiny czy Rosję, a także tworzenie wspólnej technologicznej przewagi, wzmacnianie multilateralizmu, ochrony praw człowieka oraz polityki na rzecz ochrony klimatu (Zieloni). Z kolei dla *AfD*, również uznającej USA za najważniejszego partnera, liczy się zachowanie w relacjach z nimi równorzędnego statusu Niemiec, podczas gdy w przypadku *Die Linke* wyczuwalne jest *désintéressment* dla stosunków transatlantyckich i relacji z USA.

## Znaczenie Sojuszu Północnoatlantyckiego

Ogólnie w aktualnych programach wyborczych partii politycznych głównego nurtu podkreśla się znaczenie Sojuszu Północnoatlantyckiego dla Niemiec. Przegląd programów przekonuje, że [CDU/CSU](#), [SPD](#), [FDP](#) i [Zieloni](#), ugrupowania wywodzące się ze „starej” RFN, widzą w NATO strukturę niezbywalną z punktu widzenia bezpieczeństwa Niemiec i Europy, służącą utrzymaniu stabilności i umacnianiu współpracy transatlantyckiej (choć Zieloni patrzą na NATO przez pryzmat „zielonej” polityki ukierunkowanej na ochronę klimatu czy respektowanie praw człowieka). Zarazem jednak postulują jej uzupełnienie poprzez większe zaangażowanie Europy, czyli rozbudowę polityki obronnej mniej (*CDU/CSU*) czy bardziej niezależnie (*SPD*) od NATO. Natomiast dwie skrajne partie zasadniczo odrzucają sens realizowania niemieckiej polityki bezpieczeństwa poprzez NATO, domagając się jego rozwiązania ([Die Linke](#)) bądź ledwo je tolerując ([AfD](#)).

Należy zauważyć, że realnym sprawdzianem gotowości pogłębiania współpracy transatlantyckiej, a zarazem wyjścia naprzeciw oczekiwaniom USA jest stosunek do konkretnych kwestii obronnych, takich jak zwiększenie wydatków na obronność do poziomu 2% PKB (najpoważniejszy punkt sporu amerykańsko-niemieckiego za kadencji prezydenta Trumpa), a także kontynuowanie udziału w porozumieniu z USA o współdzieleniu taktycznej broni nuklearnej (ang. *nuclear sharing*). O ile chadecja stojąca jednoznacznie na stanowisku niezbywalności sojuszu obronnego z USA priorytetowo traktuje kwestię wydatków obronnych jako zasadniczy warunek umacniania współ-

pracy militarnej w NATO, to *SPD* mimo deklarowania chęci współpracy na rzecz wzmocnienia Sojuszu, jest negatywnie nastawiona wobec ich zwiększania. Motywem przewodnim dla przywództwa partii są działania na rzecz pokoju i rozbrojenia. *SPD* silnie artykułuje potrzebę denuklearyzacji, upatrując w zahamowaniu wyścigu zbrojeń przez supermocarstwa główny czynnik powstrzymania proliferacji. Pochodną tego stanowiska jest w rezultacie postulat wycofania Niemiec z *nuclear sharing*, choć nie pojawia się on w programie wyborczym (*SPD* domaga się w nim rozbrojenia nuklearnego). Z kolei *FDP* postuluje wprowadzenie wydatków na poziomie 3% PKB, aby w ten sposób wypełnić swoje zobowiązanie w ramach NATO, ale jednocześnie proponuje, aby obejmowały one także cele np. związane z polityką na rzecz rozwoju, pozostawiając tym samym niejasną kwestię osiągnięcia progu 2% na cele militarne. Zieloni z jednej strony doceniają potrzebę wzmocnienia więzi transatlantyckich i NATO (reprezentanci skrzydła „realistów”: Annalena Baerbock i Robert Habeck), a z drugiej w programie wyborczym wyraźnie neguje się podniesienie wydatków na obronność do 2% PKB i wzywa się do ponownej debaty na temat rzetelnego podziału ciężarów między państwa członkowskie oraz rozbrojenia nuklearnego. Natomiast *Die Linke* odrzuca jakiegokolwiek propozycje wzmocnienia NATO, w tym zwiększania wydatków na obronność i modernizację sił zbrojnych oraz reprezentuje nie tylko antynuklearne podejście, lecz generalnie domaga się wycofania Bundeswehry z udziału w operacjach sojuszniczych. Podobne w wymowie postulaty prezentuje *AfD*. Wprowadzenie warunkowo akceptuje udział Niemiec w NATO, lecz czyni to w duchu nie tyle wzmocnienia Sojuszu, ile raczej mocarstwowej roli Niemiec w świecie.

Kwestią pozostającą tradycyjnie przedmiotem kontrowersji w stosunkach transatlantyckich jest sprawa europeizacji bezpieczeństwa lub inaczej autonomii Europy. Choć sprawa ta pojawiła się w dyskusjach wokół nowego otwarcia w stosunkach transatlantyckich, a także w dokumentach partyjnych, to jednak obecnie nie jest ona wyraźnie eksponowana w dyskusjach przedwyborczych. Pojęcie strategicznej autonomii Europy służy podkreśleniu gotowości urzeczywistnienia wizji niezależności Europy (rozumianej jako UE bądź jako bliżej nieokreślona reprezentacja państw członkowskich UE) w dziedzinie bezpieczeństwa militarnego od Stanów Zjednoczonych, choć bez naruszania zobowiązań w NATO. Mimo że idea rozwijania europejskiej polityki bezpieczeństwa w ramach *PESCO* oraz Europejskiego Funduszu Obronnego występuje w programach *CDU/CSU*, *SPD*, *FDP* i Zielonych, interpretacje autonomii europejskiej są w Niemczech zróżnicowane. Jeśli chadecja przyznaje prymat NATO i wynikającym stąd zobowiązaniom wojskowym oraz USA, to socjaldemokraci artykułują większą niezależność Europy od USA w dziedzinie obronności. Z kolei wolni demokraci i Zieloni w programach wyborczych podkreślają potrzebę stworzenia europejskiej polityki bezpieczeństwa, apelują o wzmocnienie wojskowe UE, w tym struktur odpowiedzialnych za wykonywanie zadań w ramach WPBiO, a zarazem o współpracę UE z NATO. Niechęć do europejskiej współpracy wojskowej w przypadku *AfD* wynika z niechęci do pogłębiania integracji europejskiej, a w przypadku *Die Linke*: wyznawanego antymilitaryzmu.

## Wyzwania sojusznicze

W ramach stosunków transatlantyckich głównym odniesieniem w wymiarze sojuszniczym pozostaje od 2014 r., tj. wybuchu konfliktu na Ukrainie, sprawa potencjalnego zagrożenia ze strony Rosji dla obszaru traktatowego NATO. W związku z tym partie głównego nurtu wyrażają tradycyjne – ukształtowane jeszcze w okresie zimnej wojny i obowiązującej od 2016 r. podwójnej strategii NATO wobec Rosji – założenie o konieczności podwójnego podejścia do Rosji. Z jednej strony utrzymywania odstraszenia – także jako funkcji umacniania stosunków bilateralnych z USA, z drugiej zaś odprężenia i dialogu jako funkcji kształtowania specyficznych relacji z Moskwą. Stosunek do Rosji pozostając zatem centralnym elementem relacji w obszarze bezpieczeństwa militarnego, jest jednak także wyzwaniem dla stosunków europejsko-amerykańskich, jak i niemiecko-amerykańskich w wymiarze systemowym.

Choć *CDU/CSU*, *SPD*, *FDP* i Zieloni opowiadają się za kontynuowaniem sankcji UE wobec Rosji z powodu aneksji Krymu i działań Rosji na Ukrainie, a nawet za sankcjami z powodu prześladowania Aleksieja Nawalnego, to jednak zasadnicze w większości partii założenie o potrzebie zachowania – mimo wszystko – specjalnych więzi z Rosją, by w przyszłości umożliwić jej powrót do *modus vivendi* z UE, kolidowało ze stanowiskiem USA w sprawie sankcji na przedsiębiorstwa uczestniczące w projekcie Nord Stream 2.

Ani *CDU/CSU* i jej przywódca, zwłaszcza przewodniczący *CDU* i kandydat na kanclerza Armin Laschet, jak też premier Bawarii Markus Söder (inaczej niż m.in. prominentny polityk Norbert Röttgen), ani *SPD* nie przykładają dużej wagi do ryzyka geopolitycznego związanego z projektem Nord Stream 2 dla Ukrainy, Polski i państw bałtyckich, choć zdawały sobie sprawę z konieczności ustępstw na rzecz USA. W programie wyborczym *CDU/CSU* temat ten nie pojawia się w ogóle.

W trakcie wiosennej fazy kampanii wyborczej nasilały się wezwania krytyków projektu Nord Stream 2 reprezentujących różne partie (z wyjątkiem prorosyjskich *Die Linke* i *AfD*) do zastopowania tej inwestycji. Stosunkowo jednolite, negatywne stanowisko reprezentują nadal Zieloni, co odzwierciedla ich program wyborczy, w którym wyrażono żądanie zaprzestania realizacji inwestycji. Obydwoje współprzewodniczący A. Baerbock i R. Habeck występują z krytyką projektu, a ich linia argumentacyjna odwołuje się do elementów geopolitycznych, zasadniczego nastawienia dotyczącego rozwoju energetyki (preferencje dla OZE i odrzucenie gazu jako nośnika energii) oraz artykułowania wartości demokratycznych. Krytyczne nastawienie reprezentuje też *FDP*, której przewodniczący Christian Lindner w związku ze sprawą Nawalnego wzywał rząd federalny do wprowadzenia moratorium na budowę gazociągu.

Sprawa Nord Stream 2 pozostaje obiektem zainteresowania niemieckiej opinii publicznej i mediów, których duża część realistycznie ocenia ryzyka geopolityczne dla Europy Wschodniej związane z realizacją inwestycji. Choć kwestia ta uchodziła we wstępnej fazie kampanii wyborczej za najistotniejszy sporny punkt w relacjach niemiecko-amerykańskich, to jednak nie jest czynnikiem polaryzującym nastawienie partii wobec stosunków transatlantyckich, inaczej iż wspomniane kwestie bezpieczeństwa sojuszniczego. Dzięki osiągniętemu w lipcu br. porozumieniu międzyrządo-



wemu z administracją Bidena możliwy zakres kompensacji miałby obejmować różnorakie formy (także biznesowe) zaangażowania Niemiec na rzecz zapewnienia Ukrainie bezpieczeństwa energetycznego. Usatysfakcjonowani porozumieniem z USA i zdjęciem tej kontrowersyjnej sprawy z agendy stosunków niemiecko-amerykańskich mogą czuć się nie tylko zwolennicy Nord Stream 2. Mimo swojego sprzeciwu wobec inwestycji także Zieloni byli negatywnie nastawieni do pomysłu USA, aby stosować sankcje jako metodę rozwiązania sporu.

## Wobec Chin

Koordinacja stanowisk Niemiec i USA wobec Chin pozostaje potencjalnie istotnym czynnikiem nowego ujęcia agendy transatlantyckiej. Oczekiwania administracji prezydenta Bidena wobec wypracowania wspólnego podejścia wywoływały wśród niemieckich polityków obawy, że może to skomplikować relacje Niemiec i UE z Chinami. Amerykańska strategia oddzielania się (*decoupling*) od Chin w sferze gospodarki (w odniesieniu do produkcji samochodów, maszyn i cyfryzacji) jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia Niemiec i interesów głównych przedsiębiorstw niemieckich. Strona niemiecka tradycyjnie liczyła na powolne zmiany w stosunkach z Chinami w efekcie zacieśniającej się współpracy gospodarczej. Politycy niemieccy uważają, że bez Chin niemożliwe jest rozwiązanie problemów globalnych, takich jak zmiany klimatu, i stąd konieczny jest dialog nawet w obliczu naruszeń praw człowieka. Jednocześnie jednak narasta potrzeba wyraźnego artykułowania kwestii humanitarnych, jak i poszerzenia zestawu strategicznych opcji wobec Chin, czego świadectwem stało się sformułowanie wytycznych wobec Indo-Pacyfiku zakładających dywersyfikację relacji gospodarczych Niemiec z państwami regionu, aby zahamować zależność gospodarczą od Chin i uniknąć przy tym strategii odłączania.

W programach wyborczych partii mainstreamowych z reguły traktuje się Chiny jako systemowego rywala, z którym należy rozwijać stosunki gospodarcze, lecz jednocześnie stawić mu czoło w sferze wartości. Można też zauważyć występowanie słabiej czy silniej artykułowanej problematyki humanitarnej. Sam stosunek Niemiec do Chin ani w programach wyborczych, ani w innych dokumentach partyjnych dotyczących polityki zagranicznej nie jest ujmowany w kontekście tworzenia wspólnej z USA strategii transatlantyckiej, choć wspomina się o potrzebie zawarcia sojuszu demokracji.

Trzeba jednak wspomnieć, iż ograniczone możliwości cyfrowe Niemiec mogą skłonić przyszły rząd do uwzględnienia interesów USA w aspekcie rywalizacji z Chinami w obszarze digitalizacji. Symptodem takiego wyboru był spór wokół dopuszczenia koncernu Huawei do budowy sieci 5G. Oś dyskusji dotyczyła interesów gospodarczych Niemiec i skutków, jakie wywołać może usztywnienie podejścia Niemiec do Huawei. Wprawdzie wyczulenie na kwestię praw człowieka w związku z prześladowaniami przez Chiny ruchu demokratycznego w Hongkongu i mniejszości ujgurskiej zbliżało partie do stanowiska administracji Bidena, że Chiny stanowią zagrożenie w sferze wartości, to w ramach żadnej z partii politycznych – nawet u najbardziej krytycznych socjaldemokratów i Zielonych – nie było jednak aprobaty dla połączenia tej kwestii

w jednej całościowej strategii transatlantyckiej wobec Chin opartej na założeniu *decouplingu*. Bardziej bowiem liczą się interesy rodzimej gospodarki, jak i rozwijanie podejścia wobec Chin w kontekście UE.

## Agenda na rzecz przyszłości i rozwoju

Liczne komentarze i opinie polityków niemieckich z różnych partii od początku 2021 r. świadczyły o ogólnym poparciu dla pomysłu odnowienia stosunków transatlantyckich poprzez ich ukierunkowanie na rozwiązywanie cywilizacyjnych wyzwań przyszłości. W programach wyborczych CDU/CSU, SPD, FDP i Zielonych pojawiły się apele o nowe partnerstwo w zakresie wyzwań cywilizacyjnych, czyli ochrony klimatu, współpracy w dziedzinie handlu, innowacyjnego użytkowania energii czy digitalizacji. Ponowne włączenie się USA do paryskiego porozumienia klimatycznego – zgodnie z zapowiedzią Bidena – na samym początku prezydentury (20.01.2021), wzbudziło nadzieje na podjęcie ściślejszej transatlantyckiej współpracy w walce ze zmianami klimatu. W dokumencie wyborczym Zielonych głosi się, że partnerstwo transatlantyckie może być inspiracją i siłą napędową społeczno-ekologicznej transformacji. Oczekiwanie, iż cele polityki klimatycznej Bidena i Europejski Zielony Ład mogłyby komplementarnie wzmocnić swoje oddziaływanie, nie przełożyły się jednak w programach na wyraźniejsze podkreślenie potrzeby zawarcia kompromisu z USA czy nawiązania współpracy.

Z kolei problem digitalizacji jest traktowany zarówno przez stronę unijną/niemiecką, jak i amerykańską jako stosunkowo nowy zasób cywilizacyjny. Odgrywa on rolę coraz bardziej znaczącego czynnika regulującego międzynarodowy układ sił, nie tylko w kontekście geoekonomicznej ekspansji Chin, lecz także stosunków transatlantyckich za sprawą konkurencji w zakresie gromadzenia i wykorzystywania danych cyfrowych oraz dominacji kilku cyfrowych gigantów amerykańskich. W programach podkreśla się w mniejszym czy większym stopniu, iż UE jest w stanie osiągnąć bardziej podmiotowy status w dziedzinie cyfrowej, który będzie podstawą dla suwerenności Unii Europejskiej w ogóle. Cyfrowa suwerenność jest więc uznawana za ważną odpowiedź UE na dominację platform amerykańskich, a postulaty uregulowań cyfrowych w zakresie ochrony prywatności danych i ich transferów osobowych czy opodatkowania przedsiębiorstw spotkać można w programach różnych partii. Suwerenność ta sama w sobie nie musi być zagadnieniem spornym stosunków transatlantyckich. W programach partii nie jest ujmowana w ten sposób. Jest natomiast z pewnością czynnikiem kształtowania stosunków transatlantyckich. Regulacje w tej dziedzinie mogłyby wzmocnić demokratyczny charakter wspólnoty transatlantyckiej. Niewątpliwie *modus vivendi* w tym obszarze sprzyjać będzie też transatlantyckiemu koordynowaniu działań wobec Chin.

Intensywniejsza współpraca transatlantycka w zakresie polityki handlowej na szczeblu wielostronnym i dwustronnym w ujęciu głównych partii nie jest aktualnie przedmiotem sporu. W programach partii można wskazać jednak zarówno na obawy, jak i nadzieje na zbliżenie czy nawet osiągnięcie choćby częściowego porozumienia z USA w tej dziedzinie. Frapującą kwestią jest przede wszystkim to, czy USA i UE podejmą wysiłki na rzecz wynegocjowania transatlantyckiego układu o wolnym handlu (TTIP).

Przedstawiciele administracji Bidena dawali do zrozumienia, że nie jest to sprawa priorytetowa. Z jednej strony w dokumentach partyjnych daje się zauważyć zaniepokojenie z powodu protekcyjnych tendencji utrzymujących się w polityce administracji Bidena, uprzywilejowującej amerykańskie przedsiębiorstwa przy kontraktach państwowych w celu ochrony własnego rynku pracy. Z drugiej strony główne partie doceniają znaczenie zawarcia ewentualnej kompleksowej, traktującej równorzędnie obie strony, umowy o wolnym handlu i potwierdzają zainteresowanie powrotem do rokowań. Oryginalnym podejściem wyróżniają się Zieloni, którzy wcześniej odrzucali pomysł zawarcia TTIP, a obecnie występują z koncepcją stworzenia transatlantyckiej strefy handlu, która charakteryzowałaby się neutralnością klimatyczną, co pozwoliłoby USA i UE umocnić przywódczą rolę w zakresie ochrony klimatu. Chadecja opowiada się za współpracą z USA w reformie WTO w celu usunięcia rozwiązań niezgodnych z regułami wolnej konkurencji oraz wprowadzenia zmian w mechanizmie arbitrażowym.

## Wnioski

Współpraca sojusznicza w ramach NATO jest jednym z ważniejszych obszarów, w obrębie których można skonstatować zróżnicowanie poglądów. W partiach głównego nurtu (*CDU/CSU*, *SPD*, *FDP*, Zieloni) współpraca sojusznicza jest aprobowana; w *AfD* jest ona tolerowana, podczas gdy *Die Linke* jest nastawiona negatywnie. W odniesieniu do zobowiązań sojuszniczych (podniesienie wydatków na obronność, udział Niemiec w *nuclear sharing*) można dostrzec bardziej różnorodne linie podziału: między proatlantyckimi chadeczkami i wolnymi demokratami z jednej strony oraz krytycznymi socjaldemokratami i Zielonymi z drugiej. W przypadku *Die Linke* była to fundamentalna negacja, a *AfD* wyraża *désintéressement*. Natomiast w sprawie obronności europejskiej *CDU/CSU* akceptuje prymat zobowiązań wynikających z członkostwa w NATO nad rozwijaniem autonomii, podczas gdy *FDP*, *SPD* i Zielonych (choć w mniejszym stopniu) cechuje pewna ambiwalencja. Przeciwna jest *Die Linke* opowiadająca się za demilitaryzacją, a także *AfD* odrzucająca integrację europejską. W obliczu podstawowego wyzwania geopolitycznego, jakie stanowi Rosja, cztery główne partie opowiadają się za wsparciem niezależności Ukrainy. Natomiast w przypadku Nord Stream 2 są one podzielone. O ile *CDU/CSU* i *SPD* wspierają projekt (podobnie jak *AfD* i *Die Linke*), to z oczekiwaniami administracji USA koresponduje zwłaszcza podejście Zielonych niechętnych inwestycji.

W trakcie kampanii wyborczej wykrystalizowały się zatem dwie konstelacje odnośnie do spraw bezpieczeństwa transatlantyckiego. Z jednej strony zauważalny jest niepisany alians z udziałem partii wprawdzie akceptujących NATO, jednak niechętnych wypełnianiu przez Niemcy ich zobowiązań sojuszniczych, tj. *SPD* i Zielonych oraz partii jednoznacznie kontestujących NATO i współpracę z USA – *AfD* i *Die Linke*. Z drugiej strony równie uderzające jest wspólne podejście *CDU/CSU*, *SPD*, *Die Linke* i *AfD* opowiadających się za finalizacją projektu Nord Stream 2 i/lub sprzeciwiających się jego zawieszeniu. W przypadku „chińskiego” aspektu agendy transatlantyckiej takie spolaryzowane konstelacje są mniej oczywiste. Jeśli widoczne jest powszechne krytyczne nastawienie wobec strategii *decouplingu* (również cyfrowego) jako podstawy

porozumienia z USA, to już w kwestii Huawei główne partie podzielają oczekiwania USA w sprawie tworzenia odporności cyfrowej wobec Chin.

Wybory do Bundestagu mogą skutkować odejściem od modelu wielkiej koalicji dwóch partii masowych *CDU/CSU* i *SPD* na rzecz koalicji trójpartyjnych. Spore rozbieżności między partiami w kluczowych kwestiach agendy transatlantyckiej mogą świadczyć o tym, że przyszła koalicja w zmienionym składzie będzie potrzebowała sporo czasu dla wypracowania spójnego programu w tym kluczowym dla międzynarodowej roli Niemiec obszarze.

Wraz z powstaniem koalicji złożonej z partii skłonnych do realizacji zobowiązań sojuszniczych zarysowałyby się większe szanse na nowe otwarcie w stosunkach niemiecko-amerykańskich niż w przypadku uformowania się koalicji choćby częściowo złożonej z partii niechętnych ich wypełnianiu. Mogłoby to dotyczyć koalicji lewicowej z *SPD*, Zielonymi i *Die Linke*. Jej sformowanie byłoby jednak uzależnione od znacznej programowej korekty stanowisk – w przypadku *Die Linke* od zaakceptowania NATO. W obliczu nieoczekiwanego wyprzedzenia *CDU/CSU* w sondażach przedwyborczych przez *SPD* i dyskusji na temat ewentualnego powołania koalicji lewicowej na początku września br., gremia *Die Linke* zastanawiają się obecnie nad możliwością bardziej pragmatycznego podejścia do NATO.

Należy jeszcze zauważyć, iż inne obszary: handel transatlantycki, digitalizacja, ochrona klimatu – tworzące agendę stosunków na linii UE-USA i w tym kontekście stosunków niemiecko-amerykańskich – nie są tak bardzo kontrowersyjne w dyskusjach wyborczych, jak tematyka sojusznicza. Potrzeba współpracy transatlantyckiej w dziedzinie ochrony klimatu, współdziałania na rzecz zwalczania przyszłych pandemii czy w obszarze handlu i w ramach WTO jest oczywista i oczekiwania partii politycznych specjalnie tutaj się nie różnią. Nie oznacza to, że dzięki temu przyszłemu rządowi federalnemu łatwiej przyjdzie zbudować porozumienie z USA, ale osiągnięcie na tych polach, choćby niektórych, kompromisu z udziałem UE mogłoby sprzyjać stosunkom niemiecko-amerykańskim. Z kolei włączenie do wspólnej agendy sprawy strategii wobec Chin kryje w sobie spore ryzyko.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Krzysztof Malinowski** - prof. dr hab., historyk i politolog, zastępca dyrektora Instytutu Zachodniego.